

Anna Błaszkiwicz

Językoznawstwo otwarte

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (46), 137-140

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gdy zostaje zestawiona z powszechną wesołością (np. motyw umiærania podczas karnawałowej zabawy, w obcym, roześmianym tłumie). W komedii trup najczęściej jest urzeczowiony lub zastąpiony przedmiotami, np. trumną czy katafalkiem. Jeśli bohaterowi zagraża śmierć, okazuje się ona często tylko tworem jego imaginacji lub jej możliwość zostaje stopniowo osłabiana (np. szybki powrót do zdrowia). Komedie interesują ludzie żywi i na nich skupia swą uwagę. Odrębną grupę tworzą utwory komediowe wprowadzające motywację fantastyczną. John Millington Synge w *Bohaterze świata zachodniego* każe trzykrotnie powracać do życia zamordowanemu bohaterowi. Synge'a interesuje tu proces tworzenia romantycznej legendy zbrodniczego czynu, tajemniczość opowieści o urojeniach i rzeczywistości duchowej, o ironii ludzkich losów.

Komediowa śmierć przybiera często postać groteskową albo przeraża się w czarny humor lub humor absurdalny (np. twórczość Mrożka). W komedii znika indywidualizm postaci. Pokazanie procesu śmierci jednostkowej (np. błazna) może zachwiać wyrazistość gatunkową (np. powstanie tragikomedii). Interesująco wykorzystuje strukturę farsy (ale nie komedii) Michel de Ghelderode do zaprezentowania filozoficznych rozważań o naturze śmierci. Towarzyszy temu karnawałowy śmiech.

W końcu jesteśmy blisko Witkacego i Różewicza, którzy sprawdzają nośność semantyczną samych komediowych schematów i komedii jako gatunku.

Anna Krajewskaz

Językoznawstwo otwarte

Antoni Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977
Ossolineum, ss. 200.

Pod takim tytułem ukazała się książka opolskiego dialektologa i historyka języka, Antoniego Furdala. Językoznawstwo otwarte nie jest nowym, nieznanym dziełem lingwistyki. Nie należy traktować go na równi z językoznawstwem ogólnym, szczegółowym czy porównawczym. Pod tym mianem ukrywa się nauka otwarta na głosy z zewnątrz, nie tylko nie odcinająca się od innych dziedzin, ale dążąca do współpracy z nimi. Językoznawstwo otwarte to lingwistyka żądająca opinii na temat własnego przedmiotu badań, wciąż kontrolująca swoje osiągnięcia i metody postępowania, sięgająca po sformułowania sprzed setek lat i rewidująca

dzisiejsze poglądy. Pociąga to za sobą następną cechę, mianowicie ostrożność wobec teorii opartych na podstawach wyłącznie lingwistycznych i dystans potrzebny do wszelkiego całościowego opisu. „Nie byłoby Schleichera — pisze we wstępie Furdal — gdyby nie nauki przyrodnicze, a de Saussure’a, gdyby nie socjologia. Tak samo niepodobna sobie bez psychologii wyobrazić Bühlera ani też Chomskiego bez logiki i cybernetyki”. Dlatego też językoznawstwo otwarte powinno zabiegać o kontakty z całym światem nauk humanistycznych. Spotkanie na krzyżujących się obszarach zainteresowań przedstawicieli różnych dyscyplin może im efektywnie pomóc. Wychodząc z tego założenia, przystępuje Furdal do próby ogólnego ujęcia niektórych zagadnień językoznawczych, dając przy tym pierwszeństwo takim tematom, które od strony teoretycznej są w interesie całej humanistyki, a z praktycznego punktu widzenia przynoszą, jego zdaniem, korzyści społeczne. Autor stara się przy tym zwrócić uwagę na zagadnienia w ostatnich czasach zaniedbywane przez lingwistów, a wszystkie te problemy skupione są wokół społecznych zadań językoznawstwa.

Rozpoczyna swoją książkę od kilku uwag na temat dotychczasowych poglądów na przedmiot i metody badawcze językoznawstwa. Za moment powstania lingwistyki jako nauki przyjmuje rok 1816, w którym wydana została rozprawa F. Boppa o koniugacji indoeuropejskiej. Wtedy to, po raz pierwszy w dziejach nauki, ustalono cel badań lingwistycznych. Jednakże powstanie tej specjalności, podkreśla autor, wynika z prawidłowości, jakie przechodziła i nadal przechodzi humanistyka. W dziejach lingwistyki widzi Furdal dwa zasadnicze okresy: historyczny i strukturalny. Podkreślając osiągnięcia strukturalizmu, dostrzega przy tym jego konsekwencje negatywne. W XX w. celem językoznawców stało się poszukiwanie systemu. Pociągnęło to za sobą wyodrębnienie faktów jednego typu i wyszukiwanie wśród nich struktury, co doprowadziło do zjawiska nazwanego przez autora izolacjonizmem badawczym. Wskutek izolacjonizmu językoznawstwo utraciło związki z pokrewnymi dziedzinami, a jest przecież, jak podkreśla Furdal, jedną z nauk społecznych i nie ma praw wyjątkowych. Co więcej, dzięki ścisłości metodologicznej i przedmiotowi badawczemu, jakim jest język, ma większą niż inne nauki szansę podjęcia na szeroką skalę badań interdyscyplinarnych. W związku z tym Furdal, stawiając sobie za cel opisanie języka, nie rozpoczyna od analizy faktów wewnętrzniejęzykowych, lecz od spojrzenia na język z zewnątrz. Stara się określić jego miejsce wśród zjawisk rzeczywistości, ogarnąć całą problematykę językoznawczą i ustalić miejsce językoznawstwa w nauce. Jest zdania, że na samo zjawisko języka, rozumianego jako twór społeczny, można i należy patrzeć z dwóch różnych stron: semiotycznej i socjologicznej; różne dyscypliny humanistyczne kładą akcent na jedną lub drugą. Dochodzi przy tym do wniosku, że zagadnień lingwistycznych możliwych do rozpatrywania w oderwaniu

od innych dyscyplin jest właściwie bardzo mało. Językoznawstwo „autonomiczne” może się odnosić najwyżej do syntaktyki. Odrzucając możliwość istnienia autonomicznej teorii języka, rozpoczyna Furdal wznoszenie swojej koncepcji od biologicznej i socjologicznej oceny języka. Przyjmuje pogląd, że język należy badać jako czynnik ułatwiający człowiekowi poznawanie rzeczywistości i że najważniejszymi funkcjami języka są komunikatywna i związana z nią emocjonalna. Językoznawstwo powinno się więc, jego zdaniem, zajmować badaniem języka przede wszystkim ze względu na jego funkcje: społeczno-poznawczą, komunikatywną i emocjonalną. Furdal dorzuca do tego funkcję symboliczną, którą rozumie jako zasadniczą funkcję znaku językowego mieszczącą się w obrębie semantyki. Przy okazji przeprowadza krytykę schematów Jakobsona i Bühlera, uważając je za niewystarczające.

Po przyjęciu tych wstępnych założeń autor *Językoznawstwa otwartego* przedstawia kilka najważniejszych tematów czy też zagadnień lingwistyki teoretycznej. Jednym z nich są sposoby istnienia języka. Według Furdala język w swojej obecnej fazie rozwojowej może istnieć w postaci tekstów mówionych i pisanych oraz w postaci elementów myślowych. Taki podział pozwala dostrzec związki między sposobami istnienia języka a zasadniczymi funkcjami społecznymi. Przejawy języka w postaci komunikatów umożliwiają funkcję komunikatywną i emocjonalną, w postaci jednostek myślowych — poznawczą.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym w książce jest teoria znaku językowego. Dla Furdala najmniejszym znakiem językowym spełniającym funkcję komunikatywną i emocjonalną jest zdanie lub równoważnik, a najmniejszym znakiem o funkcji poznawczej i symbolicznej — wyraz. Takie postawienie sprawy zmusza do podania definicji komunikatu. Komunikatem jest więc wypowiedź pochodząca nieprzerwanie od jednego nadawcy, a charakteryzująca się jednością formalną i treściową. Łatwo zauważyć, że przy przyjęciu tej definicji, wywodzącej się z teorii informacji, komunikatem będzie utwór literacki, publicystyczny, rozprawa naukowa, wypowiedź potoczna czy tablica informacyjna. Badanie wszystkich komunikatów przekracza możliwości nie tylko językoznawstwa, lecz również nauki o literaturze i nauki o książce. W związku z tym autor postuluje powołanie do życia nowej dyscypliny zbiorczej, nauki o komunikacie, mającej nastawienie semiotyczne i zarazem socjologiczne. Przy okazji proponuje wskrzeszenie nazwy „filologia”. Nauka ta obejmowałaby tradycyjne językoznawstwo, naukę o literaturze, książce i komunikacie.

Przyjęte w *Językoznawstwie otwartym* i uznane za trzon teorii rozumienie funkcji społecznych języka pozwoliło autorowi zabrać głos w dyskusji nad pochodzeniem języka. Granicę między sygnałami przedjęzykowymi a językiem stanowi, jego zdaniem, pojawienie się funkcji poznawczej.

Zjawisko to jest równoznaczne z wyodrębnianiem wyrazów, czyli rozpadem jednostek komunikatywnych na symboliczne. Pogląd ten wpływa na sposób ujęcia budowy języka. Wprawdzie jest on zasadniczo zgodny z rozumieniem tradycyjnym, ale Furdal zdecydowanie oddziela system syntaktyczny od semantycznego. Na system syntaktyczny składa się właściwy synktaktyczny, fleksyjny i fonologiczny. Służy on do konstruowania jednostek komunikatywnych, czyli zdań. Natomiast zasadniczą jednostką systemu semantycznego jest pojęcie. Pojęcie może być symbolizowane zarówno przez znaki językowe jednowyrazowe, jak i wielowyrazowe. W zakresie składni, fonetyki, fleksji i szeroko rozumianej semantyki mogą zachodzić różnice pozwalające na klasyfikację formalną odmian językowych. Właśnie temu poświęcony został jeden z ostatnich rozdziałów książki Furdala. Przedstawiono w nim język zróżnicowany socjalnie, terytorialnie i stylistycznie.

Osobnym zagadnieniem poruszonym w pracy jest sprawa pisma. Problem ten był najczęściej pomijany przez lingwistykę bądź traktowany marginesowo, mimo że pismo nie jest kodem odrębnym, lecz graficzną transpozycją języka. Furdal uznaje teorię pisma za jedną z dziedzin językoznawstwa i postuluje podjęcie badań nad graficzną formą znaków językowych w perspektywie trzech podstawowych funkcji: komunikatywnej, emocjonalnej i poznawczej.

Zamierzeniem Furdala było napisanie podręcznika. Stąd też wypowiedziane powszechnie znane twierdzenia nie zostały opatrzone odsyłaczami. Zamiast tego umieszczono zestaw pozycji dotyczących ogólniejszych zagadnień językoznawczych, mających charakter podręcznikowy, napisanych po polsku bądź przetłumaczonych. Niestety — czy też na szczęście — książka Furdala nie tylko jest podręcznikiem, lecz ciekawym głosem w dyskusji nad przedmiotem i statusem metodologicznym językoznawstwa.

Anna Błaszkiwicz

Od Arystotelesa do Chomsky'ego

Adam Heinz: *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa 1978 PWN, ss. 517, 3 nlb., tabl. 36, errata.

Cóż może mieć wspólnego starożytny filozof ze współczesnym językoznawcą? Odpowiedzią na to pytanie są *Dzieje językoznawstwa w zarysie* Adama Heinza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, autora takich m. in. książek, jak *Językoznawstwo ogólne czy System przypadkowy języka polskiego*.